

Czesław Opaliński
Akademia Rolnicza we Wrocławiu

Integracja polskiego rolnictwa z Unią Europejską; psychiczne i strukturalne bariery oraz możliwe korzyści

Wstęp

Analizując przyszłe problemy i bariery związane z procesem integracyjnym polskiego rolnictwa z UE zastanawiamy się zwykle nad jego potencjałem gospodarczym, tj. ekonomiczną wartością i jakością ziemi, kapitału, pracy, czyli zasobnością produkcyjną. Analizujemy również jego strukturę agrarną, poziom technologiczny, wydajność oraz konkurencyjność rynkową.

Bardzo rzadko lub wcale nie zastanawiamy się nad ludzkim, duchowym wymiarem społeczności wiejskiej, którą zaliczamy do zasobów pracy żywej w rolnictwie. Po upadku Państwowych Gospodarstw Rolnych głównie wieś i jej mieszkańcy stanowią o wartości i jakości zasobów pracy w gospodarce rolnej. W polskim, na ogół chłopskim rolnictwie, bardzo rzadko notuje się angażowanie stałej siły najemnej. Pracę w gospodarstwie świadczą członkowie rodziny oraz właściciel (gospodarz) zgodnie ze zwyczajowym i moralnym prawem obowiązującym we wspólnocie rodzinnej (family business).

Nasuwa się więc pytanie, jaki jest stan materialny, psychiczny, socjalny oraz kulturowo-oświatowy rodziny wiejskiej, a przede wszystkim głównego użytkownika gospodarstwa rolnego. Należy przy tym pamiętać, że rolnik polski — w odróżnieniu od zachodniego — przeszedł ciężką próbę polityczno-ustrojową, która wywarła w jego psychice poważne zmiany, między innymi wywołała dużą nieufność w stosunku do państwa oraz polityków, a nawet do własnej, chłopskiej partii, jaką mianuje się PSL. Należałoby postawić również pytania historyczne: kogo w dzisiejszych czasach możemy nazywać chłopem, co to jest chłopskie rodzinne gospodarstwo, czy rolnicy indywidualni stanowią klasę chłopską o wyodrębnionych interesach społecznych itd.?

Na podstawie własnych przemyśleń opartych na rozmowach z mieszkańcami wsi oraz literaturze postaram się znaleźć odpowiedź na pytania zawarte we wstępie do tego artykułu. Chłopi europejscy, a w szczególności chłopi polscy stanowią specyficzną formację społeczno-kulturową ukształtowaną historycznie, która wyodrębnia się z całej społeczności określonymi cechami natury psychicznej, kulturowej, moralnej, środowiskowej, zawodowej oraz własnościowej.

Bariery natury psychicznej i socjalnej

Chłopi włościanie, a obecnie rolnicy indywidualni stanowili jeszcze na początku XX wieku jedną z podstawowych i najliczniejszych warstw społecznych w krajach całej Europy. Zasada klasowego podziału była prosta — wszystko co wiązało się z ciężką pracą fizyczną na ziemi było „chłopskie”, natomiast z pracą twórczą intelektualną było „pańskie” [1].

Pracę chłopską cechują pewne wyróżniki natury społecznej i ekonomicznej, a mianowicie:

1. Praca nadaje rodzinom i całej społeczno-środowiskowej warstwie chłopskiej szczególny charakter, z reguły jest to praca brudna i ciężka fizycznie, pogardzana przez większość społeczeństwa, dostosowana do pór roku i biologicznego cyklu produkcji roślinnej i zwierzęcej. Biologiczny i klimatyczny zegar wyznacza formę i rytmikę życia chłopskiej rodziny dostosowując ją do praw natury.
2. Drugą cechą chłopskości to pokoleniowa własność ziemi, która jest podstawą egzystencji tak w czasie przeszłym, jak i teraźniejszym. Ziemia chłopska jest częścią przestrzeni fizycznej wsi, gminy, parafii, kraju. Chłopi są właścicielami większości terytorium państwa. Ta właśnie cecha chłopskości stanowi podstawę ciągłości, trwania na swoim oraz tożsamości rodziny chłopskiej, dawniej włościańskiej (uwłaszczonej).
3. Trzecią cechą chłopskości w odróżnieniu od farmerskiej jest niestety niska wydajność i niskie dochody rolnicze. Wynika to głównie z opóźnień technologicznych, z petryfikacji struktury agrarnej ziemi oraz niskiego poziomu wiedzy opartej głównie na doświadczeniu, a nie wykształceniu i przygotowaniu zawodowym (40–60% w tej grupie społecznej legitymuje się ukończeniem wiejskiej szkoły podstawowej).
4. Czwartą cechą chłopskości jest bardzo ścisła więź, prawie że jedność między rodziną i gospodarstwem. Tę nierozdzielność tworzy praca całej rodziny bez

- odpoczynku, urlopów, czy też chorobowych zwolnień. Obserwuje się tu pełną autodyscyplinę określaną jako etos chłopskości i niezależności („chłop żywi i broni”).
5. Piątą cechą chłopskości jest dysparytet nie tylko ekonomiczny, ale również w zakresie dostępności do kultury, oświaty, opieki socjalnej i zdrowotnej, karier zawodowych, społecznych i politycznych [2].
 6. Przez chłopskość należy również rozumieć wolniejsze wchodzenie członków rodziny wiejskiej w nowoczesność. Tkwi ona w dużej mierze w przeszłości, w tradycji, obyczaju oraz odpustowo-obrzędowej religijności, nie potrafi sprostać nowym wyzwaniom czasu, cechuje ją niezdolność samoorganizowania się w celu sprostania wymaganiom gospodarki rynkowej i ekonomicznej globalizacji.
 7. Chłopskość to również dysparytet polityczny, gdzie każda siła polityczna po wygranych wyborach przestaje się liczyć ze społecznością wiejską. Wprowadza ona na wieś poczucie bezradności, krzywdy i niesprawiedliwości. Słabość społeczno-polityczna jest więc cechą specyficzną chłopów, trudną do pokonania przy życiu i pracy w rozproszeniu. Dlatego chłopci żyją pod tym względem w warunkach silnie dysparetytowych z poczuciem dyskryminacji i bezsilności (chłopci zostali bez liderów politycznych).
 8. Chłopci polscy, w przewadze osoby bez wykształcenia średniego i wyższego, mają paraliżujące poczucie bezradności i przekonanie, że w tej nowej rzeczywistości ekonomicznej i socjalnej nie ma dla nich miejsca. Dawniej można było dorobić wyjazdem na Zachód, do USA, ale obecnie przy nowym kursie dolara wyjazdy takie straciły wszelki sens. Człowiek ze wsi nie znający języków obcych, bez wykształcenia i kwalifikacji zawodowych nie ma nic do zaoferowania (sprzedania) na coraz bardziej wymagającym rynku pracy, także i krajowym.
 9. Pogłębia się z każdym rokiem dysparytet oświatowy między młodzieżą urodzoną na wsi i w mieście, a to zjawisko nie pozwoli zbudować świadomego i aktywnego społeczeństwa zdolnego do podjęcia trudu, jakim jest przeprowadzenie restrukturyzacji i modernizacji polskiego rolnictwa. Dopóki nie zasypie się tej przepaści, wszelkie inicjatywy podejmowane w tej dziedzinie będą pochłaniały nieproporcjonalnie dużo środków i energii społecznej przynosząc „mizerne” efekty w poprawianiu konkurencyjności polskiej gospodarki żywnościowej wobec zachodu.
 10. Frustracja i alienacja wśród mieszkańców wsi jest ogromna i pokoleniowa. Pytani o możliwości wyjścia z tej depresji o własnych siłach rozkładają bezradnie ręce i mówią: „tak jak wykończono PGR-y, tak również wykończą chłopską gospo-

darke". Jeden z wiejskich rozmówców określił alegorycznie integrację polskiego rolnictwa z UE jako połączenie małego zbiornika wodnego, w którym pływają plotki z morzem, gdzie grasują rekiny „ekonomiczne” o nieposkromionym apetycie na te małe rybki.

Praktycznie chłopska klasa społeczna znikła już na zachodzie i wschodzie Europy. Na zachodzie zanikła wraz z rozwojem nowoczesnego kapitalizmu i przekształciła się ewolucyjnie w nową formację społeczno-gospodarczą w postaci kapitałowej gospodarki farmerskiej. Na wschodzie i południu Europy warstwa ta została wydzielona i zamieniona w kołchoźników lub pseudospółdzielców. Tylko w Polsce ludność rolnicza pozostała ludnością chłopską w wyniku realizacji w stosunku do wsi instrumentalnej polityki państwa opiekuńczego w sferze zaopatrzenia i skupu. Niektórzy naukowcy definiują pojęcie chłopa jako pojęcie historyczne, wg nich chłopstwo jest strukturalnym znamieniem czasu, a sam fakt istnienia tej warstwy społecznej stanowi w pewnym stopniu świadectwo zacofania kraju. Można się zastanowić czy taka ocena chłopskiej wsi nie jest przesadna i tendencyjna, należy jednak przyznać, że tkwi w niej ostrzeżenie przed próbą petryfikowania rolniczego, chłopskiego skansenu w Polsce. Andrzej Koraszewski, znakomity znawca społecznych problemów polskiej wsi, już dwa lata temu alarmował w paryskiej „Kulturze”, w artykule pt. „Ludzie zbędni na swoim”, że w chłopskiej warstwie ukształtowała się podklasa, która istnieje i żyje w wielkiej biedzie dzięki dotacjom budżetowym, najczęściej zasiłkom emerytalnym. Szacuje się liczbę kandydatów do tej chłopskiej podklasy na 5 do 8 mln ludzi, przyjmując, że są to rodziny chłopskie, których areał ziemi nie przekracza 5 ha UR. Od dziesiątków lat brak jest skutecznej polityki rolnej. Chroniczna bieda wiejska pochodząca jeszcze z socjalistycznego źródła (paliatywizmu państwa) przemienia się w chroniczną biedę wiejską pochodzącą z „kapitalistycznych” dopłat, zasiłków, ceł zaporowych, barwionej benzyny itd. Samo więc źródło biedy na polskiej wsi ciągle pozostaje nietknięte. Proces przekształcania się gospodarki chłopskiej w gospodarkę towarową nie uległ przyśpieszeniu po wprowadzeniu wolnego rynku. Zmiany strukturalne są niewidoczne w perspektywie jednego pokolenia, a obrót ziemią jest prawie niezauważalny. Proces koncentracji własności ziemskiej, powstawanie nowej formacji społecznej rolników towarowych czy też kapitalistycznych „ziemian” jest ciągle w Polsce zjawiskiem śladowym wstrzymującym restrukturyzację rolnictwa na większą skalę. Spetryfikowana struktura rozdrobnionego polskiego rolnictwa z chłopską mentalnością jego mieszkańców oraz parasol ochronny utrzymywany przez kolejne ekipy rządowe i partie polityczne nie

rokują łatwego zjednoczenia się naszego rolnictwa z UE. W Polsce w ciągu ostatnich ośmiu lat ubyło zaledwie 127 tys. gospodarstw, głównie zresztą na skutek zdarzeń losowych, gdy natomiast w krajach zachodnich ubytek gospodarstw rolnych wynosił ponad 3% rocznie. W Wielkiej Brytanii w ciągu ostatnich lat ubyło 50% małych farm na skutek oddziaływania prawa konkurencji oraz opłacalności. Na Zachodzie likwidowane są gospodarstwa (w większości sprzedawane), które w Polsce mogłyby uchodzić za wzorcowe [2]. Za postawę *nihil novi*, chłopci płacą bardzo wysoką cenę, cenę społeczno-ekonomicznej marginalizacji oraz atrofii ruchu ludowego, do którego zaufanie stracili mieszkańcy wsi. Wykazały to ostatnie wybory parlamentarne.

Zagrożenia strukturalne

Nie ulega wątpliwości, że rozdrobniona struktura polskiego rolnictwa, szczególnie galicyjskiego, może stać się dużym zagrożeniem i obciążeniem w walce konkurencyjnej o rynki zbytu z gospodarstwami wielkotowarowymi UE, w szczególności duńskimi, niemieckimi i francuskimi. W krajach tych jednak występuje w wielu wypadkach (np. Anglii, Irlandii, Holandii) rozdzielenie własności od użytkowania ziemi, czyli podział na właścicieli (ziemian) i dzierżawców. W Polsce jest inaczej, właściciel gospodarstwa jest równocześnie jego użytkownikiem. Uciążliwością będzie to, że dopłaty kompensacyjne liczone są na jeden hektar UR tak więc małe, pięciohektarowe gospodarstwa otrzymają niewiele, a duże np. 100 ha dwudziestokrotnie więcej. Z tej dotacji unijnej skorzystają więc przede wszystkim gospodarstwa agencyjne (AWRSP), spółdzielcze oraz duże efektywne gospodarstwa chłopskie z województw poznańskiego, leszczyńskiego, bydgoskiego i częściowo z regionu Dolnego Śląska. Również w województwach szczecińskim, olsztyńskim, koszalińskim, słupskim i gdańskim średni obszar gospodarstwa rodzinnego waha się w granicach od 18–20 ha (w UE około 20–30 ha).

Z uwagi na rozdrobnioną strukturę agrarną zatrudnienie w polskim rolnictwie jest 4-krotnie wyższe od zatrudnienia w UE. W polskim rolnictwie jest zatrudnionych około 26% ogółu i wytwarzają oni około 6% produktu brutto, co świadczy o niskiej wydajności naszego rolnika. Na przykład w Danii przy zatrudnieniu 3 osób na 100 ha UR produkuje się żywności dla 15 milionów ludności (Dania posiada około 5 milionów mieszkańców). Nasza pozorna wydajność przy zaludnieniu od 25–40 osób na 100 ha UR wydaje się naprawdę szokująca. Należy ją określić jako „wydajność pozorną”, gdyż co najmniej 50% mieszkańców wsi związanych z rolnictwem (rodzinnymi gospodarstwami) zaliczyć należy do tzw. bezrobotnych strukturalnych, (właściciel 1 ha UR nie może być zarejes-

trowany jako bezrobotny w urzędzie pracy, lecz jako użytkownik gospodarstwa rolnego). Poza tym pamiętać należy, że na wieś wróciła z powrotem większość chłopo-robotników, którzy dawniej byli zatrudnieni w przemyśle, budownictwie mieszkaniowym i na różnych przedsięwzięciach inwestycyjnych (tzw. budowach sztandarowych). Poprawa wydajności pracy uzależniona będzie więc od odpływu ludności z rolnictwa do innych sektorów gospodarki oraz od wielofunkcyjnego rozwoju samego rolnictwa, tylko postawić należy pytanie, jak tego dokonać. Oba rozwiązania uzależnione są od znacznego zaangażowania kapitału własnego i obcego oraz od samoorganizacji twórczej aktywności i inwencji samych rolników oraz ich społecznych i politycznych liderów. Ludzie starsi na pewno pozostaną na wsi z powodów ekonomicznych (mieszkanie, wyżywienie, renta) oraz sentymentalnych (przywiązania do tradycji życia na wsi i kontaktu z naturą), natomiast młodzi ludzie będą stopniowo opuszczać wieś w poszukiwaniu pracy w miastach i za granicą, także w krajach UE. Migrację zagraniczną ułatwi chłopom członkostwo w Unii. Będziemy się mogli przemieszczać w całej Europie bez ograniczeń i uzyskiwać podwójne obywatelstwo. Zagrożeniem dla procesów migracyjnych z polskiej wsi będzie — jak już wspominałem — gorsze wykształcenie młodzieży wiejskiej w tym zerowa znajomość języków obcych. Pod tym względem młode pokolenie polskich chłopów nie mogące przejąć ojcowizny lub założyć własnego gospodarstwa będzie na przegranej pozycji w walce konkurencyjnej z młodzieżą miejską o atrakcyjne, pozarolnicze, miejsca pracy. W najbliższej przyszłości wzrośnie raczej zapotrzebowanie na „robotnika umysłowego” (inżyniera, ekonomistę, menadżera, informatyka, prawnika), a nie robotnika fizycznego w kufajce i gumowych butach.

Niedorozwój oświaty rolniczej, zbyt wolne przekształcenia programowe i systemowe stanowią poważne zagrożenia w zakresie konkurencji między młodzieżą wiejską i miejską o miejsca pracy wymagające kwalifikacji. Pewną szansą dla polskiego rolnictwa jest odmłodzona struktura wieku właścicieli gospodarstw oraz duże zainteresowanie młodych następców przejęciem i powiększeniem areału własnego gospodarstwa. W UE występuje raczej zjawisko starości demograficznej wśród rolników, jak również zjawisko braku młodych następców. Mimo stosowania różnych zachęt ekonomicznych (dotacje, tanie kredyty itp.) liczba właścicieli gospodarstw w wieku poprodukcyjnym bez następców powiększa się z roku na rok.

W Polsce jest odwrotnie, udział młodych rolników (35–44 lat) zwłaszcza w gospodarstwach powyżej 15 ha zdecydowanie przewyższa UE (Polska — 66%, UE — 46,8%, rolników w wieku powyżej 65 lat w Polsce — 15,4%, w UE — 25%). Rolnictwo UE

zdecydowanie starzeje się, a rolnicy tracą motywację do zachowania statusu gospodarstwa rodzinnego. Na zachodzie zanika po prostu, jak już wspominałem wcześniej, historyczna formacja społeczna, jaką byli chłopci oraz chłopska wieś jako forma zwartej osadnictwa przestrzennego, jak również związane z tym gospodarstwo rodzinne. Do korzyści zaliczyć również należy niski koszt siły roboczej w polskim rolnictwie, jak również zaakceptowanie umiarkowanego dochodu rolniczego wynikającego ze skromnej oszczędnej konsumpcji rodziny chłopskiej. Cechy te podnoszą konkurencyjność polskiego rolnictwa w stosunku do krajów Unii, przynajmniej w początkowej fazie, dopóki nie wzrosną apetyty konsumpcyjne rolników na większe dochody i zyski. Tego właśnie boją się nasi partnerzy z Zachodu, którzy sądzą, że niskie koszty pracy w rolnictwie polskim będą stanowić poważne zagrożenie dla konkurencyjności rolnictwa unijnego. Prowadzone badania w Regionie Południowo-Zachodnim ujawniły pewne procesy, które mogą zainicjować zmiany strukturalne w sektorze rolnictwa indywidualnego (tab. 1). Dla poszczególnych województw oraz grup obszarowych gospodarstw określono ilość jednostek rozwojowych, tj. przyszłościowych, nie rozwojowych, czyli takich, które na skutek przyczyn losowych i ekonomicznych skazane są na proces upadłościowy oraz na gospodarstwa, w których główny użytkownik nie podjął jeszcze decyzji co do jego przyszłego losu [3]. Na ogół na jedno gospodarstwo rozwojowe przypada około 3,3 gospodarstw upadłościowych i 1,4 gospodarstw niezdecydowanych. Najwięcej gospodarstw upadłościowych występuje w grupie obszarowej (1–5 ha UR), najwięcej w woj. opolskim (1 : 19), zielonogórskim (1 : 16), jeleniogórskim (1 : 14), najmniej w woj. legnickim i gorzowskim (1 : 10). Zdecydowanie mniej jest gospodarstw upadających w grupie obszarowej (20–50 ha UR) gdzie średnio na jedno gospodarstwo rozwojowe przypada 0,5 gospodarstwa nierozwojowego. Najniższy ten stosunek występuje w woj. opolskim (1 : 0,15), a najwyższy w woj. jeleniogórskim i zielonogórskim (1 : 0,8). Możliwość uzupełnienia ziemi w gospodarstwach rozwojowych jest w tym makroregionie ogromna, gdyż oprócz ogromnej rezerwy gruntów pochodzących z prywatyzowanych PGR-ów wkrótce obrót ziemią wzbogacony zostanie zasobami pochodzącymi z likwidacji upadłościowej gospodarstw nierozwojowych. Sam obrót ziemią nie jest jednak w stanie zrealizować restrukturyzacji chłopskiego rolnictwa w tym regionie. Do zrealizowania tego celu potrzebny jest łatwy dostęp do kapitału obrotowego i inwestycyjnego, a z tym jest i będzie znacznie gorzej, gdyż rolnictwo nie stwarza gwarancji szybkiej akumulacji zysków oraz szybkiego zwrotu zaciągniętych, drogich kredytów. Dlatego rolnictwo musi być traktowane pod tym względem preferencyjnie i tak jest w całym postępowym, demokratycznym świecie.

Tabela 1. Liczba gospodarstw rolnych w grupach wielkościowych z podziałem na gospodarstwa rozwojowe i nierozwojowe w regionie Południowo-Zachodnim*

Województwo		Grupy wielkościowe gospodarstw rolnych [ha UR]					Ogółem	Relacja A : B : C
		1-5	5-10	10-20	10-50	>50		
Legnickie	A	559	814	1069	579	116	3137	1 : 3,0 : 1,3
	B	5910	2351	1100	181	18	9560	
Jeleniogórskie	A	433	358	488	392	133	1804	1 : 5,7 : 1,5
	B	6921	1969	1103	312	34	10339	
Wałbrzyskie	A	642	665	1027	681	120	3135	1 : 3,2 : 1,5
	B	6097	2191	1325	315	27	9955	
Wrocławskie	A	951	1428	1889	924	186	5378	1 : 3,4 : 1,3
	B	12054	4126	1943	323	21	18467	
Gorzowskie	A	642	387	862	775	219	2885	1 : 3,5 : 1,3
	B	6097	1815	1687	478	23	10100	
Opolskie	A	974	1703	3012	1813	208	7710	1 : 3,2 : 1,3
	B	18521	4353	1792	28	15	24709	
Zielonogórskie	A	611	464	88	647	134	1944	1 : 6,6 : 1,5
	B	9899	2283	159	482	47	12870	

* Objaśnienie: A — gospodarstwa rozwojowe, B — gospodarstwa nierozwojowe, C — gospodarstwa, których użytkownik nie jest jeszcze zdecydowany co do dalszego losu (niewykazane w tabeli).

Źródłem danych zawartych w tabeli 1 są informacje, które opublikowano w opracowaniach: 1. „Użytkowanie i jakość gruntów, powierzchnia zasiewów i zwierzęta gospodarskie”, Wyniki Powszechnego Spisu Rolnego 1996; seria, Narodowy Spis Powszechny — wydane przez Urzędy Statystyczne w Gorzowie Wlk. Jeleniej Górze, Legnicy, Opolu, Wałbrzychu, Wrocławiu i Zielonej Górze w roku 1997.

2. „Ludność związana z rolnictwem i jej aktywność ekonomiczna”. Wyniki Powszechnego Spisu Rolnego 1996; seria Narodowy Spis Powszechny — wydane przez Urzędy Statystyczne w Gorzowie Wlkp., Jeleniej Górze, Legnicy, Wałbrzychu, Wrocławiu i Zielonej Górze.

Problemy rynkowe związane z wejściem polskiego rolnictwa do UE

Ceny na produkty rolne we wspólnocie unijnej po przyjęciu nowych członków kształtowane będą nie tylko na rynku żywnościowym, ale również poprzez WPR, czyli wspólną politykę rolną. Porównując ceny rolne w Polsce i UE należy stwierdzić ich dużą rozbieżność. Ceny produktów rolnych i żywności (nawet owoców cytrusowych) w Polsce są znacznie niższe od cen unijnych, a już rażąco niższe w stosunku do krajów skandynawskich, np. Szwecji, Danii, czy Niemiec (cena 1 kg chleba w Polsce wynosi około 0,5 dolara, a we Francji 2,5 dolara, w Szwajcarii 3 dolary). Stosunek ceny chleba do ceny skupu pszenicy w Polsce wynosi 3,3 : 1, a we Francji 14,8 : 1 (w Polsce jest tania siła robocza). Stosunek np. ceny schabu do ceny żywca wieprzowego w Polsce wynosi 3,6 : 1, we Francji 7,7 : 1 (1995 r.). Z czasem polskie ceny zbliżą się do cen unijnych, co implikuje wzrost dochodów rolników i kosztów utrzymania mieszkańców miast, czyli redystrybucję dochodów z miasta na wieś. Czy z tym zgodzą się robotnicy, emeryci i budżetowcy żyjący często na granicy ubóstwa? Aby ruchy cen żywności nie spowodowały napięć społecznych oraz zjawisk roszczeniowych o wzrost płac, unijna polityka rolna powinna przyczynić się do wolnego i umiarkowanego wzrostu cen żywności w nowych krajach członkowskich oraz do stopniowego spadku cen w krajach unijnych. Zachód nie powinien się obawiać zalewu rynku rolnego i żywnościowego towarami z Polski. Obecnie mimo różnic cenowych import dotowanej żywności do Polski zdecydowanie góruje nad eksportem. Z roku na rok rośnie nasz deficyt handlowy w tym sektorze gospodarki. W latach poprzedzających wdrożenie Układu Europejskiego (partnerskiego) saldo w handlu rolno-spożywczym między Polską a EWG wynosiło, np. w 1990 roku +861 mln USD, w 1991 r. +265 mln USD, a już np. w 1994 r. -111 mln USD, a w 1996 r. -278 mln USD. Ta tendencja pogłębia się z roku na rok. Być może wynika to głównie z przewartościowania złotówki w stosunku do dolara, co promuje import, a nie eksport. Po wprowadzeniu wyższego poziomu cen rolnych w naszym kraju po scaleniu się z gospodarką UE (cen wyrównawczych) spodziewać się można następujących zjawisk ekonomicznych:

- przeniesienia części kosztów operacji wejścia polskiego rolnictwa do UE na krajowych konsumentów, wzrostu kosztów utrzymania w gospodarstwie domowym wszystkich grup społeczno-zawodowych ludności oraz obniżenia popytu realnego na żywność,

- załamania się sektora pośredniczącego w skupie i przetwórstwie produktów rolnych na skutek gwałtownego wzrostu cen surowców i zwiększonej konkurencji firm zachodnich w tym sektorze gospodarki żywnościowej,
- dalszego obniżenia się konkurencyjności polskiego eksportu na rynkach światowych, a w szczególności na rynkach wschodnich.

Okres przedakcesyjny w procesie integracji polskiego rolnictwa z UE [4]

Finansowe implikacje procesu integracyjnego polskiego rolnictwa z Unią Europejską mogą być bardzo kłopotliwe dla obu stron i należy się spodziewać, że opóźnią ten proces w czasie. Polska jako biedny kraj o niskim dochodzie narodowym (około 4950 USD rocznie *per capita* wobec 19 000 USD w Unii Europejskiej) nie jest w stanie uczestniczyć w kosztach tych transformacji systemowo-ustrojowych w takim stopniu, jak np. kraje zachodnie. Całkowity koszt wsparcia rolnictwa przez polskiego podatnika w przeliczeniu na mieszkańca czy hektar UR jest 6–7 razy niższy niż w UE. Przy czym występuje tu dziwny paradoks, a mianowicie relacja całkowitych kosztów wsparcia rolnictwa do dochodu narodowego brutto wynosi 3% i jest wyższa niż w Unii (1,8%). W Brukseli zastanawiają się ostatnio czy płatnościami kompensacyjnymi dla rolnictwa i na rzecz ochrony środowiska nie obciążyć budżetów narodowych poszczególnych państw. Stawiałoby to w znacznie gorszej sytuacji polskich rolników, bowiem naszego kraju nie stać na finansowe wsparcie rolnictwa na takim poziomie jak to ma miejsce w UE. W takiej sytuacji rolnicy polscy mogą się poczuć dyskryminowani jako obywatele wspólnoty drugiej kategorii.

W opracowanym przez Komitet Integracji Europejskiej raporcie czytamy, że integracja polskiego rolnictwa z gospodarką UE będzie bardzo trudnym procesem i dlatego musi być rozłożona w czasie. Dokument ten stwierdza między innymi, że niska wydajność polskiego rolnictwa jest skutkiem rozdrobnionej struktury agrarnej w niektórych regionach, uniemożliwiającej szybki wzrost wydajności pracy, a także tradycyjnych technik produkcji, będących rezultatem niskiego poziomu akumulacji, ukrytego bezrobocia i przeludnienia polskiej wsi. Autorzy raportu wyraźnie sugerują, że Rząd RP powinien nadać sprawom rolnym specjalną rangę w negocjacjach przedakcesyjnych oraz zwiększyć zasilanie z budżetu, środków kredytowych i fun-

duszy specjalnych. Autorzy raportu podają dalej, iż aby przekształcić polską wieś w rolnictwie należy zrealizować równoległe dwa procesy przyspieszające:

- modernizację rolnictwa obejmującą poprawę struktury agrarnej i społeczno-zawodowej oraz konkurencyjność polskiego rolnictwa,
- wielofunkcyjny rozwój wsi umożliwiający odpływ nadmiaru ludności rolniczej do zawodów pozarolniczych oraz czerpanie dochodów z tej działalności.

Polityka rolna Państwa do 2005 roku wiąże się z:

- promowaniem rozwoju i aktywizacją regionów wiejskich,
- wspieraniem modernizacji produkcji rolnej i przetwórstwa,
- promowaniem alternatywnych form działalności w tychże regionach,
- wspieraniem doradztwa, szkolenia, przyuczania do nowego zawodu (przekwalifikowanie), rozwoju działalności badawczo-rozwojowej,
- usprawnieniem funkcjonowania instytucji rządowych i pozarządowych obsługujących procesy rozwoju, w tym o charakterze samorządowym, a także instytucji mający charakter służb publicznych (np. ODR-ów).

Partnerzy unijni w swojej opinii do wniosku o członkostwo Polski w UE, w części „rolnictwo” zwracają uwagę na potrzebę działań na rzecz zwiększenia skuteczności powiązań pomiędzy producentami żywności a pierwszym przetwórcą i sferą zbytu. Należy odbudować w polskim rolnictwie spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu, jak również struktury kapitałowych spółek produkcji i przetwórstwa oraz obrotu w celu kumulowania dodanej wartości ekonomicznej z dochodów i zysków wypracowanych w całym agregacie rolno-przetwórczym. Wypracowany w ten sposób kapitał będzie mógł być przeznaczony na inwestycje rozwojowe agregatu i nie będzie transferowany do działów pozarolniczych. W opinii przyznano, że Polska ma jasny cel polegający na dostosowaniu się do ustawodawstwa UE, a nowe ustawy, przyjęte w ostatnich latach, odzwierciedlają główne elementy wspólnej polityki rolnej UE, określając obszary, w których konieczne będą znaczne wysiłki Rządu i rolników. Opinia ta wymienia między innymi:

- ustanowienie jak najszybciej spójnej i realnej polityki strukturalnej oraz polityki rozwoju wsi i rolnictwa,
- wdrażanie i wprowadzanie w życie wymogów weterynaryjnych i fitosanitarnych oraz udoskonalenie zakładów zajmujących się tą działalnością,
- wzmocnienie struktur administracyjnych by były zdolne wdrażać i wprowadzać w życie instrumenty wspólnej polityki rolnej,

— dalszą restrukturyzację sektora rolno-żywnościowego w celu poprawienia jego konkurencyjności rynkowej lokalnej i globalnej (zagranicznej).

Przedakcesyjne procesy dostosowawcze polskiego kompleksu żywnościowego do wymogów unijnych obciążą nie tylko UE, ale również polskiego podatnika, podobnie jak to ma miejsce w wypadku wejścia Polski do NATO.

Z wstępnych obliczeń brukselskich wynika, że łączne wydatki budżetowe Unii związane z objęciem polskiego rolnictwa mechanizmami transformacyjnymi można wyszacować na 3230–3690 mln ECU (1 ECU = 3,9 zł). Na tę kwotę będą się składać:

- subwencje eksportowe, 560–880 mln ECU,
- płatności kompensacyjne 1470–1590 mln ECU,
- pozostałe koszty 1100–1300 mln ECU.

Nie wiadomo tylko, w jakich proporcjach koszty te pokryje Unia Europejska, a w jakich budżet naszego państwa, czyli nasi podatnicy.

Literatura

- [1] Gałaj D. 1994. Kwestia chłopska, istoty i zmiany. W: „Kwestia chłopska” Polskie Towarzystwo Socjologiczne, UMK Toruń.
- [2] Hałasiewicz A. 1994. Kwestia chłopska — problem ciągle aktualny W: „Kwestia chłopska” Polskie Towarzystwo Socjologiczne, UMK Toruń.
- [3] Publikacje Wojewódzkich Urzędów Statystycznych (WUS) pt. „Spis rolny” 1996 r.
- [4] Rogowski M., Łazowski A. 1997. Informacja o pracach Komitetu Integracji Europejskiej w okresie od 12.11.96 do 26.09.97. Euro-Biuletyn 3 Warszawa.

Integration of Polish agriculture with the European Union; psychical and structural barriers and possible advantages

Summary

In Polish agriculture some specific features can be distinguished that do not any longer occur in the agriculture of E.U. countries. These, for instance, include peasant mentality which appears to distrust all things which can break the peasant's harmony of life in the country.

Others are: low efficiency of production, overgrowth of employment and low level of education. Last but not least is the great economic, social and educational disparity of the peasant's family.

*Prof. dr hab. Czesław Opaliński
Instytut Budownictwa Rolniczego
Akademia Rolnicza
ul. pl. Grunwaldzki 24
50-363 Wrocław*